№ 141. Warszawa, Niedziela 7 (19) Listopada 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedyńczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Stanisława Kostki.
Jutro św. Feliksa Walezyusza Wyznawcy.

= W skutek przedstawienia Najdostojniejszej Protektorce Towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojskowych najpoddanniejszego przełożenia o 16,300 rublach, uzbieranych do 1-go września r. b. przez warszawski zarząd miejscowy Towarzystwa, na rzecz rannych słowian półwyspu Bałkańskiego i odesłanych stosownie do ich przeznaczenia, Najjaśniejsza pani Najwyżej rozkazać raczyła podziąkować w Imieniu Jej Cesarskiej Mości warszawskiemu zarządowi miejscowemu za jego pożyteczną działalność. (*Dz. W.*)

= *O nowej VII emisji 6,000,000 rubli drobnej monety srebrnej 48-ej próby.* Rada Państwa, w departamencie ekonomii Państwa i na ogólnem zebraniu, roztrząsnąwszy przedstawienie Ministra Finansów, w przedmiocie nowej (VIII) emisji drobnej monety srebrnej, uchwaliła:

Z powodu mającego nastąpić obecnie ukończenia bicia 6,000,000 rubli, drobnej monety srebrnej 48-ej próby, której puszczenie w obieg zostało upoważnione przez Najwyżej zatwierdzoną, 28-go października 1874 roku, uchwałę Rady Państwa, upoważnić Ministra Finansów, do wydania rozporządzenia względem przysposobienia i puszczenia w obieg takiejże monety srebrnej jeszcze za sześć miljonów rubli, podług przepisów objętych Najwyższym ukazem do Senatu Rządzącego z 21 marca 1868 roku, o cem podać w właściwym czasie do wiadomości Senatu Rządzącego, trybem ustanowionym, dla należytego ogłoszenia.

Najjaśniejszy Pan, powyższą uchwałę ogólnego zebrania Rady Państwa, 17-go października 1876 roku, Najwyżej zatwierdzić raczył i rozkazał wykonać. (*Dz. W.*)

= Ubieganie się o utalentowanych artystów, jak z jednej strony jest we własnym interesie teatrów podejmowane, tak z drugiej — stanowi ich obowiązek, — szczególniej, gdy teatr będąc subwencjonowany przez Rząd, nie jest exploatowanym w nadziei zysku jedynie, lecz istnieje dla pokierowania i wykształcenia gustu publiczności.

Nasz teatr, jako instytucja rządowa, zasilana w różny sposób funduszami, nawet nie raz z kieszeni prywatnych współzawodników, winien ten ostatni wzgląd mieć na uwadze i dokładać wszelkich starań, aby publiczność, pragnąca wykształcić swój gust muzyczny, w owym przybytku sztuki, nie wynosiła z przedstawień opery spaczonych pojęć, o prawdziwem pięknie w muzyce.

To też dyrekcja upatrując, iż miejscowe siły wokalne, w obecnej chwili, nie mogą podołać swemu obowiązkowi i trudno od takowych spodziewać się owego harmonijnego ideału, stanowiącego prawdziwe piękno w wykonawczej stronie muzyki, postanowiła sprowadzać truppę artystów włoskich.

Podług naszego zdania, ten jest główny powód corocznego pobytu na naszej scenie artystów zagranicznych, a nie nuda i chęć naśladowania innych wielkich miast Europy, jak to niektórzy mniemają.

Wychodząc z takiego punktu widzenia rzeczy, nie zadziwiemy nikogo, gdy żądać będziemy, aby obce truppy złożone były z dobrych artystów i, że radzibyśmy widzieć pomiędzy przyrzeczonemi nam śpiewakami, choć parę osobistości, których talent uznanym został przez specjalistów i publiczność.

Na dnień 26 Grudnia r. b. mamy tedy zapowiedziany nieodwołalnie pierwszy występ, nowo zaangażowanej truppy, włoskich śpiewaków.

Pragniemy szczerze, aby Dyrekcja przy angażowaniu nowych artystów, spełniła swój obowiązek i abyśmy mogli po usłyszeniu nowej opery włoskiej, śpiewać hymny pochwalne, w łamach naszego pisma, na cześć Dyrekcji za szczęśliwy wybór, — na sławę artystów —za ich śpiew piękny.

Wymagającymi znów tak bardzo nie jesteśmy—żądamy od śpiewaków: głosu

Z PELCOWIZNY.

Wiem czytelniku, że znasz dobrze położenie Bielan, ale również jestem pewny, iż Cię nogi twoje nigdy na przeciwległy brzeg Wisły nie zaniosły, a z góry kamedulskiego klasztoru, po za żółte spojrzawszy fale, piasku tylko zazwyczaj widziałeś pustynię.

Nieprawdaż, że na Zielone Święta, znowu się Gambrynusem i zeschłemi kiełbaskami raczyć będziesz tam, kędy Jan Kazimierz milczących sprowadził mnichów—wyjdziesz potem na strome, płowej rzeki naszej, wybrzeże i po za jej żółtą, a rojącą się wówczas statkami parowemi i nieparowemi, powierzchnią, ujrzysz naprzód dwa drewniane gołębniczki, a dalej murowane gmachy w półkola, koła i czworoboki zabudowane.

I popielata dymu kita zarysuje się przed twem okiem nad czemś czarnem, co kształtem przewróconą cukru głowę Ci przypomni, a to coś, będzie massę ciągnąć wagonów, a te wagony będą naładowane—już dalibóg nie wiem czem, ale to Ci czytelniku przecież wszystko jedno, bo i tak, z oddalonej góry, produktów przewożonych nie dojrzysz, osobliwie, jeśli przetworów chmielu i słodu uprzednio łykniesz obficie.

Otóż czytelniku, to, co zobaczysz, będzie to Nadwiślańskiej kolei stacja, a imię jej będzie podobno *Praga*, choć miejscowość określona, jak Ci to już zapewne wiadomo, Pelcowizną się zowie. Że przewrócona cukru głowa będzie lokomotywą, a wagony—taborem wspomnionej drogi żelaznej—o tem mówić nie będę, bo od lat kilkudziesięciu czytelników za grubodomyślnych uważać przyjęto.

Owóż czytelniku, ja Cię uprzedziłem i udałem się umyślnie dla Twej przyjemności, uważasz czytelniku, jedynie dla Ciebie—tam, kędy Warszawa, a przynajmniej handel warszawski okno sobie do żyznych, a zbożodajnych gubernij i talarodajnych Pruss Wschodnich wybija.

Za rok linja już funkcjonować będzie, część jej niejaka już jest gotowa, a nawet czynna, linij prowizorycznych ilość wielka, brakujące wciąż dowozi materjały, budowa plantu i budynków tysiące ludzi zatrudniała i zatrudniać znowu z wiosną zacznie, pod nosem Warszawy, która własnem strojeniem się a interesami, namiętnie zajęta, nie jest ciekawa napozór wiedzieć co się po za rogatkami, a jak teraz, po za nowym nosem dzieje. Nie mówiąc o tych, których interes—los, do Pułtuska zapędził, lub tych nielicznych szczęśliwców, co ich własne rumaki do Jabłonny latem nosiły, mało kto, prócz osobiście interesowanych widział liczne, jakby z ziemi nagle wyrosłe, budynki mieszkalne, ceglane a ogniotrwałe remiz ogromnych szkielety i ażurowe a długie magazyny—szosa bowiem wspomniana w kilkuset krokach od banhofu głównego przechodzi.

Przed półrokiem, na innem miejscu, poruszaliśmy już kwestję smutnej zaiste przyszłości naszej, gdy za dorożkę nieraz więcej, niż za kilkanaście mil koleją przebytych zapłacić przyjdzie, jeśli notabene ten środek lokomocji passażerów na stacji znaleść się uda.

Rzuciliśmy wtenczas gołosłowny projekt tramway'ów, uznając wszystkie trudności jego przeprowadzenia—a nawet mówiąc po prostu o jego niemożebności; w teraźniejszych okolicznościach wyśmiano by na pewno przedsiębiorcę i samą myśl uposażenia w tramway'e mało uczęszczaną okolicę—w obec bezowocnego a ciężkiego wzdychania całej ruchliwej Warszawy do tychże idealnych lokomocji środków. Że taki przedsiębiorca długoby na opłacenie starań swoich i zwrot kapitału czekać musiał—dodawać nie potrzebuję.

Ale koniec końców racjonalniejszego i tańszego, a praktyczniejszego środka znaleść profanom było niepodobna.

Smutne więc to położenie rzeczy niby mieczem gordyjskim przecięte zostało, a podob-

dźwięcznego dosyć, nauki sporo i odpowiednią dozę szlachetnego zapału na scenie.

Przedewszystkiem chcielibyśmy, aby zapowiedziane opery były „odśpiewane“ nie zaś „odkrzyczane“,—owa ostatnia specjalność węglarzy, piaskarzy i druciarzy, powinna być zupełnie ze sceny wykluczoną. Głośna mowa jest w publicznych miejscach, co najmniej nieprzyzwoitą, cóż dopiero wrzask, który ma śpiew wyobrażać?

Wprawdzie publiczność nasza, widocznie lubująca się w sile fizycznej, uwielbia huczne okrzyki—choćby pozbawione melodji; czem głośniejszy krzyk wyrwie się z piersi śpiewaczki lub śpiewaka, tem burzliwsze oklaski sypią się z różnych sfer sali.

Gdy zaś śpiewak, część duszy swej przynosi publiczności w ofierze, wlewając w pieśń swą czucie i rzewność prawdziwie urocze—oklaski są bardzo rzadkie. Lecz artyści powinni zrozumieć, iż są rzeczywiście kapłanami sztuki i tylko o sztuce myśleć mają nie szukając effektów trywjalnych i rażących niemiłosiernie prawdziwie muzykalne uszy.

Przyjemniej jest wprawdzie zbierać oklaski, aniżeli śpiewać w obec widzów milczących; lecz cierpliwości, długo tak trwać nie może, publiczność nabierze nareszcie gustu i nagroda zasłużona, za sumienną pracę, podjętą w prawdziwie artystycznym celu, prędzej lub później przyznaną zostanie.

= Na przedstawieniu „Dragonów Villarsa“ w teatrze były rzetelne pustki.

Zapewne, w oczekiwaniu na publiczność, kurtyna podniosła się dopiero o trzy kwadranse na 8-mą. Artyści śpiewali swoje role ze staraniem, ale w wielu razach dobre chęci nie wystarczają. Panie Szlezygier i Matuszyńską, panów Wasillewskiego i FiHeborna wywoływano kilkakrotnie.

= **Repertuar Teatrów Warszawskich, na bieżący tydzień:** Teatr Wielki: w Niedzielę „Twardowski“ — w Poniedziałek „Bal maskowy“ —we Wtorek „Straszny Dwór“ — w Środę „Westalka“ — we Czwartek „Meluzyna“ — w Piątek „Pojedynek szlachetnych“—w Sobotę „Pojedynek szlachetnych“—w Niedzielę „Bogini Wlhalli“.

Teatr Rozmaitości: w Niedzielę „Serafina“ — w Poniedziałek „Miłość młodzieńcza“, „Posażna jedynaczka“, „Fałszywe blaski“, —we Wtorek „Przesądy“ — w Środę „Dworacy niedoli“ — we Czwartek „Przed ślubem“ — w Sobotę „Piosnka Fortunata“, „Piękna Galatea“, „Małżeństwo przy latarniach“ — w Niedzielę „Starzy kawalerowie“.

-a- Kostrzewski śmiał się z naszego artykułu, o podróży do Lublina kurjerką i postanowił podróż tę unieśmiertelnić w dużym rysunku, który przeznacza na wstępną stronę Kolców.

= *Ah! co za prześliczne abecadło.* Taki tytuł nosi książeczka, dla młodej dziatwy, illustrowana znanem i sympatycznem piórkiem p. Władysława Szymanowskiego, a wydana nakładem p. F. Hoesika księgarza, chromolitografowana u p. Fajansa.

Autor, wydawca i litograf, dołożyli wszelkich starań, tak, ze nietylko dziatwa ale i starsi mogą wyrzec: Ah! co za prześliczne abecadło.

= Garbarnie Warszawskie, które nawiasem mówiąc na wystawie wcale świetnie się zaprezentowały, zostaną wkrótce powiększone jeszcze o dwie nowo założyć się mające.

= Urządzeniem „Bazaru“, w salach redutowych, zajmie się członek Towarzystwa Dobroczynności, budowniczy p. Szymelpfenig. Pomiędzy sprzedawanemi w Bazarze przedmiotami będą, o ile nam wiadomo, i bardzo na czasie będące bony na węgiel kamienny ze składu młodej wprawdzie, ale renomowanej już firmy p. Ignacego Zawiszewskiego.

= Dziś mija lat 51od założenia w dniu 19 Listopada 1825 roku, kamienia węgielnego pod budowę teatru wielkiego. Ukończono ją jednak dopiero w roku 1833, w którym dniu 24 Lutego było pierwsze przedstawienie składające się z opery Rossiniego, „Cyrulik Sewilski“. Role w nim wykonali, zmarli już: Aszpergerowa Rozyny, Wejnert Cyrulika, Szczurowski Bartola i Zdanowicz Bazylego. Jeden tylko Dobrski, ówczesny hrabia Almawiva, pozostaje przy życiu jako emeryt.

= W tych dniach przybyli do Warszawy głośni w Ameryce i Europie, Mis Lizzi Anderson, Mis Anna Tacy i Dr. Hume.

Kompanja ta dawać będzie tak zwane posiedzenia tajemnicze w sali Hotelu Europejskiego we Wtorek, Środę etc. O ile z gazet sądzić można dwie Miss i Dr. Hume umieli sobie zarobić na uznanie publiczności i dziennikarstwa „Qui vivra vera“.

= Warszawianki!... wyście szczęśliwe. Jeden z „Kurjerów“ zowie was królowemi piękności i władczyniami serc wszystkich, a pan Michał Koszulko przysłużył się wam Noworocznikiem.

Czytajcie go więc, a zacznijcie od przedmowy, w której wydawca zapewnia o swoich dobrych chęciach poszanowania dla piśmiennictwa krajowego.

Poszanowania tego dowiódł p. Koszulko, starając się o wcale niezłe artykuły, podpisane znanemi nazwiskami Gomulickiego, Junoszy, Kostrzewskiego i t. d., którym brakuje tylko pewnej systematyczności w układzie, jako też i o nową staranną wydawniczą *koszulkę* dla swego kalendarza.

= Wczoraj, w rzęsisto oświetlonym kościele Archikatedralnym i Metropolinalnym Ś-go Jana, zawarty został związek małżeński p. Ludwika Szwedego, obywatela m. Warszawy i właściciela wielkiej fabryki garbarskiej, z panną Katarzyną Krenn, córką Antoniego i Katarzyny z Moratów, małżonków obywatelstwa tutejszych. Błogosławił Józef Cwikliński, kanonik katedry kieleckiej, chór artystów wykonał Veni Creator.

= Zeszłego Wtorku, w kościele parafjalnym Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, ksiądz Prosper Targoński wikarjusz miejscowy, pobłogosławił związek małżeński pana Marcellego Ceglęńskiego, byłego podpisarza sądu poprawczego, a obecnie kandydata do posad sądowych, z panną Melidą von Ferber, córką Jana i Augusty z von Argenów, małżonków Ferber, obywatelstwa ziemskich w Prussach zamieszkałych.

---

ne rozstrzygnięcie, choć źródło jego niewiadome, na wdzięczność, względnie do poprzedniego położenia zasługuje i na korzyść bezwarunkową publiczności wyjdzie.

A co się stało, opowiem.

Pozycja obrana na stację drogi Nadwiślańskiej, pod względem pomieszczenia wszystkich niezbędnych budynków, jak remiz, magazynów, tarcz obrotowych, jakich takich warsztatów reparacyjnych i t. d.—jest bezwarunkowo najdogodniejszą z całych okolic Warszawy, nie mówiąc już, że do pewnego stopnia wybór miejsca był z góry, w pewnych granicach, zakreślony. Miejscowość, powtarzamy, na stacją jest bardzo równa, z odpowiednim poziomem i nader obszerna, słowem bardzo dobra, może nawet ze wszystkich stacyj w Warszawie najdogodniejsza, jeśli stacją tylko jako towarową, dla towarów w małych „colis“ rozumieć będziemy, mając na uwadze wszystkie, podobnej stacji, olbrzymie akcesorja.

Że dla pasażerów, przeciwnie, byłaby bardzo niedogodna, to jużeśmy wyraźnie powiedzieli—fakt w oczy bijący, o błocie, o opłacie rogatkowego i odległości strasznej—mówiliśmy dosyć. Temu więc zaradzono, gruntownie a praktycznie, mianowicie w ten sposób, że osobowa stacja Nadwiślańskiej drogi na Pelcowiznie nadzwyczaj małe mieć będzie znaczenie, droga bowiem wspomniona, nabyła, jak wiadomo w tych dniach. Drogę Obwodową i tę ostatnią przedłuża, za pomocą specjalnej linji komunikacyjnej dodatkowej. W ciągłym więc związku będzie banhof na Pelcowiznie ze wszystkiemi dworcami warszawskiemi, a kommunikacja ta bardzo dobrze wpłynie na przesiadanie się pasażerów z jednej kolei na drugą, również jak i dla wyjeżdżających z samej Warszawy—ci ostatni bowiem z placu Aleksandra np. nie będą potrzebowali na Pelcowiznę się udawać, ale z wiedeńskiego banhofu pojadą do Mławy, czy też dalej.

Naturalnie, koniecznym warunkiem udogodnienia będzie sprzedaż na dworcach warszawsko-wiedeńskim i terespolskim—biletów na drogę Obwodową i Nadwiślańską.

Projekt, o wykonaniu którego w tej chwili mówić skończyliśmy, pomyślanym już został w trakcie budowy linji i stacji drogi Nadwiślańskiej—a rezultaty tego widzim już na budynkach. Mizernie wygląda skromny banhof osobowy, mniejszy niezawodnie od nie jednego na stacji pośredniej, tem skromniejszy, że drewniany, a z tamtych kilka pewno bedzie murowanych. Materjał użyty do budowy jego, również jak i szczupłe rozmiary, najzupełniej są usprawiedliwione i odpowiada celowi—dowiedliśmy tego powyżej. Czy dworzec ten taniej wypadnie od murowanego, dużo by o tem mówić...

Nie dajemy tu cyfr statystycznych; nie piszemy artykułu na danych urzędowych opartego, notujemy przelotne wrażenia profana.

Nie powiemy, ile cegły na kilka wyszło remiz, ale powiemy, że takowe już po większej części dachu tylko czekają. Nie powiemy, czy i ile będzie się tam w zimie robiło, ale wspomnimy, że do ostatniej chwili dwie lokomotywy wciąż robocze wagony woziły, a do dwóch tysięcy krajowych robotników, szlązkich mularzy i żołnierzy do ziemnych robót przez lato używano. Nie wiemy, wiele wiorst relsów na samej będzie stacji, ale wiemy, że i do brzegów Wisły po ładunki z berlinek i do wzgórz po piasek, prowizoryczne przeprowadzono linje. Nie wiemy warunków przeładowywania wagonów, ale widzieliśmy dwa magazyny, a raczej galerje smołowcem pokryte, służące do przeładowywania owych towarów z linji przechodzącej po jednej stronie magazynu, na linją po drugiej. Nie liczyliśmy, wreszcie, wiele głów ludności na stacji owej, w specjalnych, a po większej części niewykończonych domkach mieszka, ale poznaliśmy, że nie obcem jest i w tej miejscowości używanie przyjemności... spirytualnych. Stacja nazwiska nawet nie ma, ale istnieje stacja prowizoryczna, w chwilach wolnych od pracy, obficie uczęszczana—a imię jej... *Jankielówka!*

J. G.

= Wczoraj w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbyło się żałobne nabożeństwo, za spokój duszy ś. p. Juljana Feist, artysty orkiestry teatrów warszawskich. Nabożeństwo to celebrował ks. Hubicki, wikarjusz miejscowy, w obec napełniających Świątynię Pańską: familji, przyjaciół, kolegów zmarłego i artystów. Koledzy nieboszczyka, pod dyrekcją dyrektora Quatriniego, odśpiewali na chórze Requiem Moniuszki, „Ave Maria“ Gounoda na sopran, skrzypce i arfę, (panna Wojakowska, Rajgierski i Pistor). Na wiolonczelli grał pan Bolesław Moniuszko. O godzinie 4-ej po południu nastąpiła eksportacja zwłok na cmentarz Powązkowski.

Wykonano od rogatek marsz żałobny Nideckiego, a nad grobem „Ave Maria“ Troszla i „Salve Regina“ Nideckiego.

= W teatrze komicznym paryzkim „Ateneum“ sezon zimowy rozpoczęty został dwiema nowemi komedyjkami: „Córka Clown'a“ w 2 aktach i „Kuzyna Oktawja“ w 1-m akcie.

-a- W Krakowie grają nową komedję p. Sewera, autora uwieńczonej na konkursie warszawskim komedji „Pojedynek Szlachetnych“ p. t. „Chcę się bawić“. Główną rolę przedstawia pani Hofmanowa, której autor dedykował swoją pracę.

-a- Słynna śpiewaczka Nilson, przybyła, do Stanów Zjednoczonych, na podstawie zawartego kontraktu z panem Strakoszem, ma w Ameryce dać sto przedstawień, za każde otrzyma 2,500 fr. Mówią, że ryzykowny i szczęśliwy antreprener, wybudować zamierza w Nowym-Yorku wielki teatr, na wzór teatru La Scala, z ulepszeniami teatru Beureuth, mogący pomieścić 5,000 osób. Ma się on nazywać Internacjonal-Opera -House. P. Strakosz chce inauugurować salę teatralną z paniami Patti i de Belloca.

-a- Płaczcie amorki, płaczcie Alcjony! płaczcie płaczki! Wunderfrau z Marjabrun, pod Monachium, *umarła!*

= Grono paryzkich lepszych krytyków teatralnych: pp. Vitu, Sarcey, Hostein, Claretie, Lapomeraye i kilku innych, przedsięwzięło wydanie zupełne dzieł Duvert'a i Lauzanne'a.

Wydawnictwo to obejmie 6 tomów, ogłoszono prenumeratę.

-a- W Lesznie, w W. Ks. Poznańskim, urządzone będzie od 1 Grudnia, biuro telegraficzne i biuro pocztowe.

-a- We Lwowie otwarty został zakład, według metody Fröbla, przy ulicy Halickiej, a to pod kierownictwem p. Józefy Jaroszyńskiej i p. Marji Bartus.

-a- Pan Garnier Pagès, podał się jako kandydat na fotel wolnego akademika w akademji nauk moralnych, na miejsce zmarłego Kazimierza Périer.

-a- Pogrzeb ś. p. Maurycego Mana odbył się w Krakowie, przy licznym napływie publiczności wszelkich klass d. 15 b. m. Ks. Goljan exportował zwłoki, a w kościele miał pogrzebową mowę, nad grobem zaś przemawiał hr. Stanisław Tarnowski.

-a- Posiedzenie d. 14 listopada komisji archeologicznej akademii umiejętności w Krakowie zagaił przewodniczący prof. Łepkowski słowami żalu, jaki w gronie badaczów przeszłości sprawiła śmierć Bolesława Podczaszyńskiego. Natemże posiedzeniu odczytano rozprawę d-ra Mierzyńskiego, professora uniwersytetu warszawskiego p. t. O ważności w archeologii starożytności litewskich, nad którą wszczęła się dyskusja, a brali w nich udział pp. Kopernicki, Kirkor, Sokołowski, Sadowski i Szujski.

= Przyjechali do Warszawy: rzeczywisty radca stanu *Stempkowski*, z Błonia; Koniuszy Najwyższego Dworu, hrabia *Wielopolski*, z Pinczowa.

= Wyjechali z Warszawy: Jego Wysokość książe *Sasko-Altenburgski*, do Skierniewic; Katolicki Biskup *Gintowt*, do Płocka.

= Podczas prób „Aidy“ Verdi bywał często u Escudiera, z którym znał się od dawna, jako jednym z najgorliwszych popularyzorów romantycznych oper, kompozytora „Don Karlosa.“

Escudier oprowadzał go po prześlicznym swym ogrodzie, w okolicach Paryża położonym.

— Patrz pan, mówi, jakiego masz we mnie wielbiciela. Oto aleja „Traviaty“, to pawilonik „Trubadura“, a tę grotę nazwałem grotą „Aidy.“ Cóż ty na to maestro Giuseppe?

— A nic, łaskawy panie, przychodzi mi tylko na myśl, że chciałbym być swoim wydawcą.

= Anegdota Paryzka.

— Wiesz, jakie moja Mania ma włosy, jak rozpuści je, to, powiadam ci, końce warkoczów leżą na ziemi.

— Co mi tam, wielka rzecz, jak moja swoje sploty rozwiąże, to całe jej warkocze leżą na ziemi,

—

= Powszechnie u nas mówią, że co niemiec to Schmidt albo Müller; następujące jednak zdarzenie przekonywa, że nie brak w Niemczech i... Kohnów.

Dwudziestego b. m. sądzoną być ma w Wiedniu sprawa o kradzież niejakiego Chałupy i jego wspólników. Izba adwokacka, wyznaczyła z urzędu, jako obrońców obwinionych:

Dr. Gustawa Kohn, Dr. Henryka Kohn, Dr. Karola Kohn i Dr. Zygmunta Kohn.

Czy pamiętasz?

Pomnisz, jak czas nam płynął słodko,
Mała chichotko.
Za ciebie dałbym wtedy życie,
A Ty!—Ty mnie zdradzałaś skrycie
Moja pieszczotko!

Cudne to były dla mnie chwile,
Gdyś czasem mile,
Z ponsem na śnieżno białej twarzy
Mówiła — że Ci do twej gaży
Brakuje tyle...

Że Cię nadmiernie dręczą karą,
Biedna ofiaro,
Że artystyczne dni w—ogródku
Pędzisz w kłopotach, nędzy, smutku...
O... ty ofiaro!

Jam Ci z pociechą szedł pręciutko,
A ty, filutko,
Żale swe, przedtem smętna, cicha,
Na dno rzucałaś wnet kielicha
Oj! filutko!

Pomni Cię, serce kochające
W letnie miesiące;
Tyś była moim ideałem,
Kiedy ideał znaleść chciałem —
W letnie miesiące.

Jak grób, tak miłość ma głęboka,
O czarnooka!
Więc gdy na wspomnień wszedłem cmentarz—
Pytam się, czy ty mnie pamiętasz—
O czarnooka!...

Alf.

Okowity cena, garniec 225$^{1}/_{2}$—226.

OGŁOSZENIA.

RESURSA OBYWATELSKA.

5-ty

KONCERT POPULARNY

Orkiestry Warszawskiéj

pod dyrekcją

Lewandowskiego i Kuhne.

PROGRAM:

Część I.

1. Marsz z op. „Jan z Lejdy", Meyerbeera.
2. Fidele Bursche, walc (nowy), Straussa.
3. Nocturno (1-szy raz), Langego.
4. „**Niema jak w Brwinowie**", polka (nowa) Lewandowskiego.

Część II.

5. Uwertura „Ruy-Blas", Mendelsohna.
6. „**Polonez Odbijany**" N. 2 (1-szy raz), Napoleona Ordy.
7. Wielka fantazja z op. „Faust", Gounoda.
8. „Wesele w Dzierzbicach", mazur Lewandowskiego.

Część III.

9. Uwertura z opery „Lekka kawalerja", Supego.
10. Głos z Wieży, wykona na waltorni p. Schauts (1-szy raz), Gumberta.
11. „Perełka" polka-mazurka (na żądanie), Lewandowskiego.
12. Galop, Fausta.

Początek o godz. $4^1/_2$ po południu.
Wejście kop. 25.

N-ra 4, 6, 8 i 11-ty wyszły na fortepian i są do nabycia w księg. Sennewalda.

W każdą Niedzielę i Swięto KONCERT.

DOLINA SZWAJCARSKA.

3-ci

WIELKI KONCERT

Orkiestry Warszawskiej

pod dyrekcją

Adolfa Sonnenfelda.

PROGRAM:

Część I.

1) Sieges-marsz, A. Sonnenfelda.
2) Uwertura z opery „Zampa", Herolda.
3) „Bürgerweise", walc J. Straussa.
4) Preludium do 4-go aktu op. „Tov[illegible]ille" A. Hamerik'a (1-szy raz).
5) „Hejże ha!" mazur Frankiewicza (1 raz).

Część II.

6) Uwertura z opery „Cyrulik Sewilski", Rossiniego.
7) „Rotschied", polka-mazurka X. Syrewicza (1-szy raz).
8. Chór pielgrzymów i śpiew, z op. „Tanhäuser", R. Wagnera.
9) „Chór straży nocnej", Gretry'ego.
10) „Musicalisches - Actienunternehmen", potpourri Conradiego.

Część III.

11) Uwert. z op. „Fra-Diavolo", Aubera.
12) „Cri-cri", polka A. Sonnenfelda.
13) Serenada, Titla, wykonają pp. Ruziczka i Weck.
14) „Skryta miłość", gawot Rescha.
15) „Wiener-blut", walc Jana Straussa.

Wszystkie kompozycje Sonenfelda, nabyć można w księgarni pana Hoesicka.

Początek o godzinie 5-ej po południu.
Wejście kop. 25.

W SALACH REDUTOWYCH

danym będzie

dziś o godzinie 1-ej z południa,

KONCERT

na korzyść

Ludwika Wierzbickiego.

Stypendysty Warszawskiego Instytutu Muzycznego, dla dalszego kształcenia się w śpiewie, ze współudziałem pp. Rakiewicz i Wojakowskiej, pp. Cieślewskiego, Szymanowskiego i St. Brüknera.

1. Arja z opery „Don Carlos", Verdi'ego, odśpiewa p. Wierzbicki.
2. Campanella Paganiniego na fortepian aranżowana przez Liszta, p. Brykner.
3. Arja z op. „Aida", odśpiewa p. Wojakowska.
4. „Jegomość w czarnym fraku", wypowie p. Szymanowski.
5. a) „Łzy", Moniuszki i b) „Spełnione marzenia", Kratzera, odśpiewa p. Cieślewski.
6. „Zamek Lochlofen, wypowie p. Rakiewicz.
7. a) „Dary", i b) „Urzeczony" Moniuszki, odśpiewa p. Wojakowska.
8. a) „Nad mogiłą", Beethovena i b) „Lutnia", Komorowskiego, odśpiewa pan Wierzbicki.

Na fortepianie akompanjować będzie p. Kratzer.

Biletów nabyć można w cukierni Toura i w księgarniach Hoesicka i Senewalda.

TEATR WIELKI.

PAN TWARDOWSKI

Balet czarodziejsko-romantyczny, w 4-ch aktach (12 obrazach), przez Wirgiliusza Calori, z muzyką Adolfa Sonnenfelda.

Pan Twardowski, doktór i czarodziej — — —	Pan Popiel.	Władysław, famulus Twardowskiego — — —	Pan Kuhne.
Pani Twardowska, jego żona —	Panna Twarowska.	Oberżysta — — —	Pan Marx.
Bronisław, rządca Wieliczki —	Pan Minakowski.	Oberżystka — — —	Pani Żeromska.
Jadwiga, sierota, kwiaciarka —	Panna Cholewicka.	Dowodząca bajaderkami —	Panna Popiel.
Franciszek, jej narzeczony —	Pan Gillert.	Król Duchów w Salinach —	* * *
Wojciech, student — —	Pan Filatyn.	Królowa duchów — —	* * *
Szatan — — —	Pan Rządca.	Mieszczanin — — —	Pan Rzewuski.
Jakób } nieprzyjaciele Twardowskiego.	Pan Puchalski.	Żyd, skrzypek — —	Pan Krowicki.
August }	P. Owerło.		

Szlachta z Węgier i Czech.—Duchy podziemne.—Górnicy Salin.—Górale.—Bajaderki.—Odaliski—Żaki.—Wieśniacy i Wieśniaczki.—Muzykanci.—Wróżbiarze i wróżki.—Uczeni.—Różne zjawiska.

TAŃCE: AKT 1-szy. Obraz 1-szy (Laboratorium).—Obraz 2-gi (Przed salinami). — Obraz 3-ci (W salinach Wieliczki). — Nr. 1-szy TANIEC ELFÓW. PP. Cholewicka, Piotrowska, Adler, Zaremba, Kriger, Lucas, Orczyńska i Corps de ballet. — Nr. 2-gi TANIEC GÓRALSKI. PP. Pignan, Tyszczynko, Gilska, Meunier E. PP. Przedpełski, Filatyn, Royer.

AKT 2-gi. Obraz 4-ty (Krzemionki). — Nr. 3-ci. KRAKOWIAK. Corps de ballet. Nr. 4-ty MAZUREK. PP. Piotrowska, Krieger. Nr. 5-ty PAS DE DEUX p. Cholewicka, p. Gillert. Nr 6-ty. TANIEC KWIACIAREK. Corps de ballet. Nr. 7. MAZUR ŻAKÓW z MIESZCZANKAMI (Muzyka *Lewandowskiego*). PP. Oliwińska, Piotrowska, Kriger, Pignan, Kwiatkowska, Popiel, Tyszczynko, Orczyńska, Lucas. PP. Przedpełski, Filatyn, Ossowski, Royer, Zuberbier, Sikorski, Objezierski, Chronowski.

AKT 3-ci. Obraz 5-ty (Laboratorium).—Obraz 6-ty (Grota ze skarbami).—Obraz 7-my (Gaj palmowy). Nr. 8-my. TANIEC BAJADEREK. PP. Popiel, Zaremba, Tyszczynko, Orczyńska, Kwiatkowska, Pignan, Lucas, Lesiewska, Meunier Eug., Gilska, Cholewicka T. i Corps de ballet. Obraz 8 (Laboratorium i widzenie). AKT 4-ty. Obraz 9-ty. (Laboratorium w kilka lat później).—Obraz 10-ty (Karczma Rzym).— Nr. 9-ty MAZUREK DZIECI. PP. Melanowska, Adler. PP. Wittig, Błoński. — Obraz 10-ty (Okolica dzika górzysta). Nr. 10-ty. TANIEC WRÓŻEK WĘGIERSKICH. PP. Piotrowska, Pignan, Kriger, Lucas. PP. Przedpełski, Filatyn, Ossowski, Royer. Nr. 11. FANTAZYJNY OBEREK (Muzyka *Lewandowskiego*). PP. Cholewicka, Popiel, Zaremba, Tyszczynko, Kwiatkowska, Szymańska, Trusińska. PP. Rządca, Chronowski, Objezierski, Karpowicz, Sikorski, Zuberbier, Szpecht. Obraz 12. APOTEOZA.

TEATR ROZMAITOŚCI.

SERAFINA

Komedja w 5-ciu aktach, Wiktora Sardou, z francuzkiego.

Baron	—	Pan Żółkowski.	Robert	—	Pan Tatarkiewicz.	Urszula, służ. } Serafiny	Panna Bondasiew icz.
Serafina	—	Pani Niewiarowska.	Chapelard	—	Pan Ostrowski.	Dominik, lokaj }	Pan Adler.
Montignac	—	Pan Królikowski.	Sulpicjusz	—	Pan Szymanowski.	Sawinien, grom }	Pan Tatarkiewicz S.
Agata	—	Pani Ostrowska.	Zoe	—	Panna Figarska.	Ambroży wusługach Montignac'a —	Pan Dąbrowski.
Iwona	—	Panna Popiel.	Pelagja	—	P. Micińska.	Służba.	
Plantrose	—	Pan Grzywiński.					

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Jutro w teatrze Wielkim: „Bal maskowy". W Małym: „Młodzicńcza miłość", „Posażna jedynaczka", „Fałszywe blaski".

Дозволено Ценсурою, Варшава 7 Ноября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.

Wydawca Jan Mieczkowski. Redaktor Aleksander Niewiarowski.